

Edukacja na bezrobocie

30 września 2011

Czym jest wykształcenie wyższe? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Z upływem lat w kulturze akademickiej przemianie uległo wiele aspektów. Prościej jest dzisiaj zostać studentem na wyższej uczelni i uzyskać wyższe wykształcenie, rozmnożyły się różnorodne, nowe gałęzie nauki, które umożliwiają niespotykaną w dotychczasowej historii specjalizację na wybranym przez studenta kierunku, zmianie uległ status absolwenta a także diametralnej przemianie poddany został sam proces kształcenia i jego funkcja we współczesnym, kapitalistycznym społeczeństwie.

Uniwersytet trwa. Gdy w samochodzie kończy się paliwo, pojazd napędzany siłą rozpędu mknie jeszcze przez kilkadziesiąt metrów naprzód impetem samej skorupy. Podobnie jest z dzisiejszymi szkołami wyższymi – ich hierarchia, tradycja i rytuały zakłute w podtrzymywanie pozorów trwają niezmiennie od wielu wieków. Paliwem uniwersytetów są absolwenci. Studenci, którzy ukończyli uniwersytety [dawniej witani na wsiach niczym herosi] są dzisiaj ogromną rzeszą ludzką, dla której ucieczka w edukację była próbą realizacji marzeń o godnej pracy, staraniem o szybki awans w hierarchii społecznej. Niespodziewanie system uległ gruntownej przemianie.

W przeszłości na wyższe uczelnie dostawali się przede wszystkim ludzie wyjątkowo uzdolnieni i utalentowani lub bogaci – przez to uniwersytety przyodziane zostały w hipnotyzującą aurę statusu. Status ten stał się doskonałym towarem w nowych realiach: realiach liberalnej gospodarki rynkowej. Nic dziwnego, że już kilkanaście lat po transformacji ustrojowej w Polsce zaczęły rodzić się jak grzyby po deszczu prywatne uczelnie, oferujące ten nieosiągalny dla poprzednich pokoleń dyplom za pewną sumę pieniędzy. Nagle studia stały się dostępne dla dużej liczby ludzi, także dla dzieci pokolenia, któremu w dużej mierze

odmówiono w przeszłości [często bardzo słusznie] wyższego wykształcenia. Rozpoczęła się przemysłowa produkcja ludzi, którzy w następnych latach stanowili doskonały towar eksportowy jako tania siła robocza do prac fizycznych na Zachód.

Dawniej potężną barierą dla kandydatów były bardzo trudne egzaminy wstępne, jeszcze dawniej była nią sztuka czytania i pisania wiązana ze statusem społecznym i usytuowaniem na drabinie społecznej. W nowej rzeczywistości czasy gdy z szacunku tytułowano ludzi z wykształceniem uniwersyteckim Per Magistrze minęły, minęły też czasy gruntownej edukacji i odczytania – albowiem aby zachować rosnącą stopę zysku na rynku prywatnej edukacji uproszczono programy, 'uelastyczniono' kryteria i wymagania. Dzisiaj nie czyta się książek już od gimnazjum i liceum, zamiast tego proponuje się kilka stron opracowania, tymczasem zamiast oddelegowywać ludzi niezdolnych do przeczytania pojedynczej książki do szkół zawodowych trzymani są oni w liceach ogólnokształcących by później zasilać warstwę 'lipnych studentów'.

Absolwenci uczelni stają się bezrobotnymi, których system oszukał. Przy okazji prywatyzacyjnego boomu w Polsce upadły w zasadzie uczelnie techniczne, a gniew ludzi rozładowano tworząc tą przetwórną pseudoabsolwentów jaką są dzisiaj liczne prywatne uczelnie, które miały być obietnicą awansu społecznego. Boom edukacyjny skutecznie zamaskował brak miejsc pracy i bóle związane ze złodziejską prywatyzacją – w trwającej gorączce przedwyborczej postulat tworzenia miejsc pracy jest niemalże całkowicie nieobecny, zamiast tego politycy prześcigają się w obietnicach budżetowania dosłownie wszystkiego, ale z jakich środków zamierzają to zrobić? Dzisiaj rzesze młodych bezrobotnych mają jeszcze możliwość emigracji za pracą – w realiach Europy pogrążonej w kryzysie ten wulkan niezadowolenia i nowe rzesze bezrobotnych zostaną jednak w kraju.

Dzięki tej pozornej powszechnej dostępności wyższego

wykształcenia rozbrojone zostały potencjalne niepokoje społeczne związane z poczuciem izolacji od lepszej edukacji, lepszej płacy. Tą lepszą edukację nadal zapewnia pieniądz. Oxfordy, MIT'y i inne prestiżowe uczelnie za granicą i w Polsce płacić każą sobie dziś tyle co nigdy, zachowując przy tym kryteria jakościowej eliminacji kandydatów. Tak trwa proces fałszywej edukacji, na horyzoncie czai się jednak bolesne przebudzenie.

Autor: Tymoteusz Kochan

Źródło: [Lewica](#)